

Maciejewski: Jak on potrafi kochać

[FEELIETON]

Odporną na historyczne zawieruchy, odporną na czas. Jednak dopiero w trakcie lektury tomu wspomnień „Jak ja ich kochałem” pojąłem, że dobijający 91. urodzin nestor polskiego kina i telewizji zawarł w „Nocach i dniach”, a także we wszystkich swoich filmach, spektaklach telewizyjnych - własny los. To była jego historia, odtworzona w detalach z precyzją zegarmistrza. Antczak odkrywa swój los, żebyśmy mogli go odtąd oglądać przepisany na postaci, na ukochanych aktorów, na fotografie z innych epok.

Partie poświęcone trudnemu dzieciństwu reżysera, jego rodzinie, tułaczkom, wojennym losom czyta się z wypiekami na twarzy. I tylko od czasu do czasu łapiemy się na tym, że miejsce, w którym biedował z rodzicami, to przecież chata z „Nocy i dni”, że muzyka Chopina pojawiła się w filmach reżysera nie bez powodu i że nie bez powodu nakręcił czytana już w dzieciństwie „Dagę Kameliową” („zawsze miałem skłonność do melodramatyzowania życia” - wspomina). Często też sam reżyser te szczegóły dookreśla. Zazdroszczę Jerzemu Antczakowi fenomenalnej pamięci. W autobiograficznej prozie ocala nie tylko plan pierwszy, ale również drugi i trzeci. Pamięta o ludziach, którzy na różnych etapach życia i twórczości towarzyszyli mu w jego artystycznych i emocjonalnych podróżach.

Mam wrażenie, że znamy się całe życie. W przeciwieństwie do pamięci Antczaka moja jest dziurawa i chimeryczna, ale tamto spotkanie zapamiętałem. Na festiwal w Gdyni przyjechałem jako licealista z Tarnowa pod opieką polonistki, która dbała, żeby młodzi ludzie oglądali jak najwięcej, chłonęli sztukę. Była pozytywistką w najpiękniejszym wydaniu. Chociaż nigdy mnie nie uczyła, nauczyła bardzo wiele. Szacunku dla sztuki przede wszystkim. Wtedy spotkałem Antczaków po raz pierwszy - pokazywali w Gdyni „Dagę Kameliową” z olśniewającą aktorsko i olśniewająco piękną Anną Radwan. Podszedłem do pani Jadwigi Barańskiej i pana Antczaka z pewną taką nieśmiałością, z prośbą o autograf, z tanim aparatem. Naczelne cechy temperamentu Antczaka - żywiołowość, serdeczność, uśmiech - dały o sobie znać. I chodzi o serdeczność dla każdego, również dla nowo poznanego nieśmiałego chłopca z Tarnowa. Zdjęcie z tamtego spotkania po latach pozostaje dla mnie czystym wzruszeniem.

Kontakt odzyskaliśmy po latach, nie pamiętam, jak się to zaczęło, ale jest, trwa. Pani Jadwiga była bohaterką tomu „Aktorki. Portrety”; od pewnego czasu zawsze, kiedy Antczakowie przyjeżdżali do Polski, spotykaliśmy się. To już taka nasza tradycja. [...]

Łukasz Maciejewski

--

Cały felieton do przeczytania w Kalejdoskopie 02/21.

Numer 02/21 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press, w salonach Empik.

I w prenumeracie:

- redakcyjnej - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a na początek prenumeraty każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best of Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)

- dostępnej od lat via Ruch (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

*** Nasze PODKASTY**

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych - na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)
Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)

*** Nasze AUDYCJE**

W społecznościowym Radiu Kapitał realizujemy cykl audycji „Oko Kalejdoskopu”. Pierwsze trzy audycje: rozmowę wokół „tez dla łódzkiej kultury” z ich autorem Michałem Lachmanem, dotyczącą tematu strategii dla łódzkiej kultury, rozmowę Joanny Glinkowskiej z Rafałem Kołackim o field recordingu i rozmowę z Rafałem Gawinem o „Muzyce roku pandemii”, można odsłuchać [TUTAJ](#)